

Czesław Janczarski

Gdybym miał talent malarski
I pędzlem władał biegle,
Malowałbym krajobrazy
Wołyńskie – najpiękniejsze
I ludzi i ich chleb
I chaty białe, wiśniowe sady
I psy na łańcuchach kudłate,
Niebo, jak nigdzie błękitne
I dal tęskną jak dumka.
Malowałbym – gdybym umiał –
Nawet róże przekwitłe
Badyle przekwitłych słoneczników.
A do ram brałbym wzory
Z ukraińskich haftowanych ręczników

Tym razem kącik poezji *KRESOWYCH STANIC* zainteresował się twórczością poetów wołyńskich. Przedwojenny Wołyń, kresowy region geograficzny z bogactwem narodowych kultur, obyczajów, barwnych scen i widoków oraz pięknych krajobrazów z urokliwymi meandrami Słuczy i Horynia, dostarczał wielu tematów dla wrażliwych obserwatorów, obdarzonych talentami literackimi i poetyckimi. Jednym z czołowych przedstawicieli tego nurtu, obok Zuzanny Ginczanki, Wacława Iwaniuka, Józefa Łobodowskiego, Władysława Milczarka, Antoniego Podmajstrowicza, Zygmunta Rumla, Stefana Szajdaka, Jana Śpiewaka i innych, był Czesław Janczarski.

Czesław Janczarski (pseudonim literacki Jan Antkiewicz) urodził się 2 września 1911 r. w Hruszwicy koło Równego. Dzieciństwo poety otoczone było atmosferą rodzinnego, ziemiańskiego dworu kresowego. Ojciec, lekarz, zginął na froncie I wojny światowej. W Równem Janczarski ukończył Publiczne Gimnazjum im. T. Kościuszki. Od 1932 r. studiował na wydziale matematyczno-przyrodniczym Uniwersytetu Lwowskiego, a w latach 1934-1939 filologię polską na Uniwersytecie Warszawskim. W okresie studiów utrzymywał bliskie kontakty z twórcami skupionymi wokół Józefa



Czechowicza, znanego lubelskiego literata i poety, w grupie zwanej od nazwy miesięcznika „Okolica Poetów”. W dworku w Hruszowicy gościli na wakacjach młodzi pisarze m.in. Waław Iwaniuk i Jerzy Andrzejewski. Z inicjatywy Czesław Janczarskiego w 1935 r. powstała konfraternia poetycka – „Grupa Wołyń”, o której po trzech latach jej działań Józef Czechowicz, sympatyk grupy, również autor wierszy o tematyce wołyńskiej, żartobliwie napisał w „Kurierze Literacko-Naukowym”: „*Wołyńiacy piszą wiersze, a nawet poezje!*”. W latach trzydziestych ukazały się zbiory wierszy Janczarskiego: „**Akwarela**” (1933), „**Błękitna chustka**” (1936) oraz w zeszycie serii „**Arkusze Poetycki**” (1938). Zdaniem Czechowicza wiersze te cechuje nastrój bardzo pogodnej sielanki. Jest to poezja „widzenia i dźwięku” związana z ojczystą ziemią i jej pejzażem, a jej duży efekt artystyczny, zawdzięcza autor zarówno umiejętności wyboru środków z pogranicza umiarkowanej awangardy oraz celnemu smakowi. Krytycy literaccy zauważyli, że lirykę Janczarskiego cechuje „subtelność obrazów i nastrojowość tonacji, zwłaszcza w pełnych prostoty miniaturach pejzażowych”. W tytułowym wierszu debiutanckiego zbiorku „Akwarela” Janczarski ujawnił swoje kolorowe, poetyckie marzenia. Prezentujemy go na wstępie.

Po napadzie Niemiec na Polskę poeta powrócił do Lwowa, a w czasie wojny przebywał na Lubelszczyźnie. Uczył w szkole. W lutym 1945 r. w Kurowie urodził mu się syn Jacek, późniejszy pisarz, dramaturg, satyryk i scenarzysta filmowy.

W latach powojennych Czesław Janczarski współpracował w Warszawie z wydawnictwem „Czytelnik”, Polskim Radiem oraz z piśmami dla dzieci „Iskierki”, „Świerszczyk” i „Płomyczek”. Ze zrozumiałych przyczyn unikał w swej literackiej twórczości tego okresu odniesień do ziemi wołyńskiej. Zresztą komunistyczna cenzura wykreślała wszystko, co dotyczyło Wilna, Lwowa, Wołynia, Podola oraz generalnie Kresów i ich historii, a autorów spotykały liczne szykany. Stąd zainteresowanie poety tematyką dziecięcą, które prze-

jawiał jeszcze przed wojną, współpracując z Janiną Porazińską w redagowaniu pisemka „Słonko”. W swoich, powojennych utworach dla dzieci starał się jednak propagować wśród najmłodszych czytelników uniwersalne, patriotyczne wartości, takie jak: przywiązanie do ziemi ojczystej i potrzebę znajomości jej historii, troskę o przyrodę, szacunek do narodowych symboli, pielęgnowanie tradycji narodowych i rodzinnych oraz wzory zachowań w domu, szkole i przedszkolu. Poza tym, we wszystkich wspomnieniach Czesław Janczarski zachował się jako postać niezwykła – uwagę zwracała jego elegancja, o którą w tych czasach nie było łatwo, także w sposobie bycia, a jednocześnie poczucie humoru, życzliwość ludziom i ogromny urok osobisty.

Wraz z artystą grafikiem Zbigniewem Rychlickim stworzył literacką postać sympatycznego Misia Uszatka z oklapniętym uszkiem, znaną później z telewizyjnych dobranoczek, filmów oraz książek dla dzieci. Był również twórcą (1957) i naczelnym redaktorem dwutygodnika „Miś” dla najmłodszych.

Do poezji dla dorosłych i „częściowo” na rodzinny Wołyń powrócił Janczarski po Październiku 1956 r. W następnych latach ukazały się zbiory wierszy: „Wykrój liścia” (1957), „Dzbanek i źródło” (1960) i „Wiersze z natury” (1966). Jak zauważa Jadwiga Sawicka w swojej unikatowej, interesującej książce „Wołyń poetycki w przestrzeni kresowej” (Wydawnictwo DiG, Warszawa, 1999): *Poezja i Wołyń – to były dla niego synonimy. Jest to już jednak twórczość odmienna – inna jest optyka i inna poetyka. Poetyka pamięci i tęsknoty, opamiętywanie pejzażu.* Trafność tej oceny widać szczególnie wyraźnie w ostatnim tomiku wierszy Janczarskiego „**Portret z gałązek i ziół**” (1970), gdzie występuje wzajemne przenikanie poezji, biografii poety i przedwojennych, wołyńskich pejzaży.

Twórczość Czesława Janczarskiego była niezwykle bogata. W części dla dorosłych obejmuje 7 zbiorów poezji. Na bibliograficznej liście widnieje również około 80 książek dla dzieci i młodzieży (m.in. „Świerszczykowe nutki” (1957) i cykl bajek o Misiu Uszatku (1960 – 1970) oraz ogromna liczba „pojedynczych” wierszy, opowieści i innych utworów literackich, a wśród nich licznych przekładów z języków obcych.

Czesław Janczarski zmarł 19 maja 1971 r. w Warszawie. Jego utwory były tłumaczone na wiele języków europejskich. Niestety, jego twórczość poetycka dla dorosłych, podobnie jak innych poetów z polskiego Wołynia, nie jest obecnie znana i popularyzowana w Polsce tak, jak na to zasługuje. I nie wiadomo dlaczego?

Czesław Janczarski

Flaga biało-czerwona

Wesoła i dumna
i sercu taka bliska
czerwienią i bielą
łśni flaga ojczysta.

Wrzesień 1939

Dzień września pierwszy:

Jeszcze nad ścierniskiem płynie obłok piosenki różowozłoty,
Ostatni-

A już od szuwarów gwarzą ścieżki świerszczy,
Gwar wzrasta, aż naraz staje się warkotem srebrzystych samolotów.

Rozwiała się piosenka, jak zdmuchnięty nagle dym,
Spadł na ścieżki groźny łoskot cieni.

śmigła wierzb łopotały o strumień zielonooki, zły –
I w najpogodniejsze południe sielanki,
o sosnowym moście dudniąc, tanki
Szły.

Gdy huk, tak przeogromny, leśnej ciszy dębowe rozwala pnie,
Kule o stalowe niebo dzwonią spragnione celu
Żołnierze – tornistry wasze z obłoków, pełne świerszczy
I krwawych plam zórz,
Żołnierze – a przecież wrzesień dzień za dniem
To puszyste obłoki szrapneli,
To śmiertelne wieka wierszy.

I już potem kołysały się anteny miasteczek i wsi
W wichurze wieści, wojennych piosenek,
które coraz słabsze są, coraz odleglejsze
i niezadługo usnęły wtulone w cisze traw, w mgły.

Zanim cisza zupełna zapadła, zanim
Ostatnie eskadry wroga znikły w krawędzi chmur,
Rzucając skośne cienie na wioski, pełne szlochów i dymu,
Krzyż walecznych pękł na granitowym wieku
I wstał w purpurze cieni najsmutniejszy żołnierz nieznanym,
Samotny, w czapce siwej bez pawich piór.

*(Jan Szczawiej, Antologia polskiej poezji podziemnej 1939-1945,
Warszawa 1957)*

Leśni żołnierze

Za naszym miastem, pośród brzózek,
gdzie dookoła kwitną wrzosa,
mogiłka w trawach jest nieduża,
małutki wzgórek mchem porośły.

Płyną obłoki nad brzoza,
w gałęziach ptak świergoce rano.
Dziś wszyscy tutaj się spotkamy,
harcerze dwaj na warcie staną.

Tu partyzantów jest mogiła,
tu padli trzej żołnierze leśni.
A pamięć o nich będzie żyła
przez długie lata w naszym mieście.

Za naszą wolność, szkołę, mowę
oddali swoje młode życie.
Przed tą mogiłą skłonimy głowę,
gdy lecą z drzew jesienne liście.

Tu ozłocimy piaskiem ścieżki
i położymy pęk chryzantem.

A potem zapalimy świeczki –
tak hołd oddamy partyzantom.

Co to jest Polska

Co to jest Polska? –
Spytał Jaś w przedszkolu.
Polska – to wieś i las i zboże w polu,
i szosa, którą pędzi do miasta autobus,
i samolot co leci wysoko nad tobą.
Polska – to miasto, strumień i rzeka,
I komin fabryczny co dymi z daleka,
A nawet obłoki, gdy nad nami mkną.
Polska to jest także twój rodzinny dom.
A przedszkole? Tak! I przedszkole,
I róża w ogrodzie i książka na stole.

Barwy ojczyste

Powiewa flaga,
gdy wiatr się zerwie.
A na tej fladze
biel jest i czerwień.
Czerwień – to miłość,
biel – serce czyste...
Piękne są nasze
barwy ojczyste.

(oprac. M.M.)